

Andrzej Wawryniuk¹, Roman Kotsan²

¹ Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie

² Katedra Stosunków Międzynarodowych i Studiów Regionalnych, Wschodnioeuropejski Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki

Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne w polityce wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego (1928-1938)

Abstrakt

Po traktacie ryskim zatwierdzonym przez Radę Ambasadorów Kresy Wschodnie – Wołyń i Galicja Wschodnia stały się pełnoprawnymi terytoriami państwa polskiego. Nowa sytuacja polityczna, w której znalazła się Rzeczypospolita wraz z odzyskanymi częściowo ziemiami na wschodzie, które utraciła w wyniku trzech zaborów w XVIII w., spowodowała, że odrodzone po 123 latach niewoli państwo polskie musiało odtwarzać wszelkie struktury, w tym administrację, wojskowość, formacje ochrony granic, służbę zdrowia, instytucje kultury itp. Zadanie na wschodnich rubieżach Polski, dotyczące zabezpieczenia kordonu i zagwarantowania bezpieczeństwa wewnętrznego były wyjątkowo trudne. Między innymi z tych powodów wojewodą wołyńskim został Henryk Józefowicz, Polak urodzony w Kijowie, gdzie spędził młode lata. Tam też ukończył studia wyższe. Był również wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Semena Petlury. Nie dziwi więc fakt, że jako osobie znającej realia ukraińskie, powierzono mu stanowisko wojewody, które pełnił dziesięć lat. Głównym zadaniem politycznym jego planu dla Wołynia było doprowadzenie do zgodnej współpracy Polaków i Ukraińców. Ambitne założenia nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a jak twierdzą niektórzy, nawet pogorszyły stosunki międzyludzkie w województwie. Pod koniec pełnienia obowiązków wojewody jego działania na Wołyniu spotykały się z negatywną oceną nacjonalistów ukraińskich oraz wojska.

Prezentowany artykuł ukazuje, co prawda w skróconej wersji, złożoność problemów narodowościowych na Wołyniu, a także akcentuje szukanie dróg porozumienia.

Słowa kluczowe: *Wołyń, porozumienie, nacjonalizm, mniejszość narodowa, wojewoda, dywersja, granica*

Abstract

Following the Treaty of Riga approved by the Council of Ambassadors, the Eastern Borderlands, including among others Volyn and Eastern Galicia, became the territory of the Polish state. The new political situation in which the Republic of Poland found itself, together with the partially regained lands in the east, which it lost as a result of three partitioning in the 18th century, meant that the Polish state, which was reborn after 123 years of slavery, had to reconstruct all structures, including administration, military, border protection formations, health care, cultural institutions, etc. The Polish state was forced to restore all its structures. The task on Poland's eastern borders concerning the protection of cordon and the guarantee of internal security was extremely difficult. Among other reasons, Henryk Józefowicz, a Pole born in Kiev, where he spent his childhood and youth, became Wolhynia voivode. There he graduated from university. He was also Deputy Minister of Internal Affairs in Symon Petlura's government. It is not surprising, therefore, that he was entrusted with the position of a voivode, who had been in possession of Ukrainian reality for ten years. The main political task of his plan for Volhynia was to bring about a consensual cooperation between Poles and Ukrainians. Ambitious assumptions did not bring the expected results and, according to some, people-to-people relations in the voivodeship have even deteriorated. At the end of his duties as a voivode of Volhynia he was subject to negative evaluation by Ukrainian nationalists and the army.

Although the presented article shows, in a shortened version, the complexity of nationality problems in Volhynia, but also emphasizes the search for ways of understanding.

Keywords: *Volhynia, consensus, nationalism, national minority, voivode, diversion, border*

Wstęp

Postać Henryka Józefowicza i jego związki z Wołyniem zasługują na szczególną uwagę z kilku powodów. Po pierwsze był on najdłużej urzędującym administratorem tego województwa w okresie II Rzeczypospolitej. Po drugie znał doskonale realia życia społecznego, gospodarczego, kulturowego, a także politycznego środowisk ukraińskich regionu. Po trzecie, mieszkając w Kijowie, gdzie ukończył Pierwsze Gimnazjum Państwowe, a następnie studia na Uniwersytecie św. Włodzimierza na wydziale fizyczno-matematycznym, miał wielu znajomych, na których zapewne liczył, gdy podejmował ważną dla siebie i swojej rodziny decyzję o przenosinach do Łucka i o objęciu bardzo ważnego stanowiska – wojewody wołyńskiego.

Wprowadzone przez niego próby doprowadzenia do zgodnej pracy dla dobra jednej ojczyzny – Polski – jak się okazało pod koniec jego urzędowania

na Wołyniu, dały mierne wyniki. Józewski w wielu przypadkach był krytykowany za zbyt liberalny stosunek do Ukraińców kosztem Polaków. Szczególnie negatywnie oceniało go wojsko, a Korpus Ochrony Pogranicza przedstawiał dowody na niezgodne z prawem działania wojewody i jego urzędników.

Wszystko to sprawia, że do dziś Henryk Józewski był jako wojewoda postacią kontrowersyjną i jak niektórzy twierdzą, nie był to najlepszy okres w jego politycznym życiu.

Przy pisaniu niniejszego artykułu, oprócz materiałów archiwalnych, podstawowymi źródłami informacji były następujące pozycje: J. Kęsik, *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981*; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowieckie rozgrywki o Ukrainę*; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*; W. Mądrzycki, *Województwo wołyńskie 1921-1939*; przedwojenne opracowanie S. Krasickiego, *Polityka wojewody Józewskiego na Wołyniu w świetle cyfr i faktów*.

Kim był Józewski?

Postać Henryka Józewskiego i jego związki z Wołyniem zasługują na szczególną uwagę z kilku powodów. Po pierwsze był on najdłużej urzędującym administratorem tego województwa w okresie II Rzeczypospolitej. Po drugie dzięki swojemu pochodzeniu – urodził się 6 sierpnia 1892 r. w polskiej rodzinie w Kijowie, gdzie również spędził młodość, ukończył Pierwsze Gimnazjum Państwowe, a następnie rozpoczął studia na wydziale fizyczo-matematycznym Uniwersytetu św. Włodzimierza – znał bardzo dobrze realia życia społecznego, gospodarczego, kulturowego, doskonale posługiwał się językiem ukraińskim, a także rozumiał ukraińskie środowisko polityczne i jego oczekiwania.

W jednym z artykułów poświęconych okresowi młodości, w tym studenckiemu, Józewski napisał: „Miałem przyjaciół wśród kolegów Rosjan. Studenci Polacy uniwersytetu św. Włodzimierza nie mogli narzekać na panujące w uniwersytecie stosunki albo twierdzić, że byli prześladowani z tytułu polskości. Oczywiście i na uniwersytecie była *Czornaja Sotnia*, ale na znacznie większe wystąpienia się nie porywała. Na ogół panował nastrój liberalny, urozmaicany od czasu do czasu rewolucyjnymi demonstracjami młodzieży. Większość profesorów hołdowała poglądom zachowawczym. Uniwersytet wprowadzał nas w świat nauki. Było to najważniejsze, stanowiło o naszym społecznym stanowisku, o autorytecie w społeczeństwie i we własnych oczach. Byli tacy, co poszli drogą naukową. Dziś jeszcze spotykam profesorów

Polaków i uczonych polskich, niegdyś studentów uniwersytetu św. Włodzimierza i Kijowskiej Politechniki” (Józewski, 1983, s. 24).

Mało znany jest epizod z jego życia dotyczący pobytu w Saratowie, gdzie był aktywnym uczestnikiem tamtejszych zdarzeń w 1917 r. Napisał o tym między innymi: „Byłem członkiem saratowskiego *Sowdepu*, tzn. *Sowietu Soldatskich i Raboczich Dieputatow*. Byłem delegatem nadwożańskich *towarzystwa gruzczikow*. (...) Byłem także przewodniczącym grupy PPS – Frakcji Rewolucyjnej, uznanej przez *Sowdep*. (...) Z Saratowa wyjechałem w czerwcu 1917 r. Na dworzec odprowadzał mnie tłum robotników ze sztandarami, przeważnie Polaków. Moi przyjaciele Rosjanie namawiali, bym został i jechał z nimi do Moskwy czy Petersburga – do Lenina, na którego czekali jak na Mesjasza. Wracałem jednak do Kijowa – do Polski, wzbogacony tym, co przeżyłem w Saratowie” (Józewski, 1983, s. 33-34).

Należy też odnotować, że Henryk Józewski był wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej za czasów Semena Petlury. Polskę w kierownictwie URL reprezentował również Stanisław Stempowski, minister rolnictwa (Pisuliński, 2013, s. 241) oraz Jan Tokarzewski-Kraszewicz, jako wiceminister spraw zagranicznych (Serednicki, 1997, s. 98). Dzięki nabytemu wówczas doświadczeniu Józewski mógł bez przeszkód podejmować decyzje, o których słuszności był przekonany i co w istotny sposób ukształtowało jego przekonania polityczne, które następnie mógł wykorzystywać na Wołyniu. Miał wówczas 38 lat i był najmłodszym szefem resortu ówczesnego rządu RP (Samuś, 1995, s. 120).

Przed objęciem stanowiska wojewody wołyńskiego, znając ten teren, Henryk Józewski napisał: „Na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej dywersja moskiewska była skierowana na wywoływanie nienawiści narodowościowej, inspirowanie nastrojów antypolskich wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej, wreszcie organizowanie zbrojnej akcji partyzanckiej przy pomocy i udziale *krasnych kursantów* z Charkowa. Charków był miejscem szkolenia takich „kursantów”. Z takim właśnie działaniem rosyjskim dane mi było spotkać się na Wołyniu już od pierwszych chwil mego urzędowania” (Józewski, 1982, s. 48). Józewski wiedział więc, że na Wołyniu czekają na niego wyzwania (związane z oczekiwaniami władz centralnych), którym dotychczasowi wojewodowie nie sprostali przede wszystkim w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego w województwie. Nominacja Józewskiego nie była więc przypadkowa. Można nawet stwierdzić, że ówczesne władze państwa liczyły, że wraz z przybyciem Józewskiego do Łucka zostaną zainicjowane przez niego takie działania, które w istotny sposób wyeliminują zagrożenia istniejące w tej części przygranicznej Polski.

Józewski był też dobrze znany elitom politycznym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w tym także socjalistycznej Ukrainie. Nic więc dziwnego, że fakt powołania go na wojewodę województwa był bardzo negatywnie komentowany przez – jak to również określano – wschodnich sąsiadów. Informowała o tym miejscowa gazeta, „Przegląd Wołyński”, w której w jednej z publikacji czytamy: „Fakt, że wojewodą wołyńskim został p. Józewski, b.[yły] minister ukraińskiego rządu Petlury niepokoi bardzo naszych wschodnich sąsiadów: złości ich to, że nominacja ta żywym echem odbiła się wśród światlejszej części społeczeństwa ukraińskiego, gdzie jest komentowana jako dowód szczerego zainteresowania się obecnego rządu polskiego sprawami ludności ukraińskiej, której całkowite równouprawnienie jest faktem dokonanym: tymczasem w „związku sowietów” mimo zewnętrznych pozorów dzieje się inaczej” (P, 1928, s. 4).

Uprawnienia wojewody

Uprawnienia wojewody, w tym wojewody wołyńskiego, wynikały z Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym zapisano, że jest on przedstawicielem rządu, szefem administracji ogólnej, tj. administracji spraw wewnętrznych oraz innych działów administracji (art. 9). Jego prawa i obowiązki zostały określone w artykule 10: „Jako przedstawiciel rządu wojewoda ma obowiązek i prawo: 1/ wyłącznego reprezentowania rządu przy uroczystych wystąpieniach, o ile rząd nie wyśle osobnego delegata; 2/ uzgadniania działalności całej administracji państwowej na obszarze województwa w myśl zasadniczej linii działalności rządu; 3/ ogólnego nadzoru nad sprawami osobowymi funkcjonariuszy państwowych ze stanowiska wymogów bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego; 4/ uzgadniania działalności administracji cywilnej, jako też interesów gospodarczych województwa, z potrzebami państwa”. W artykułach 21 i 22 przytaczanego Rozporządzenia zapisano, że uprawnienia wojewody nie odnoszą się do administracji wojskowej oraz wszystkich funkcjonariuszy wymiarów sprawiedliwości i więziennictwa (Dz.U. 1928, poz. 86). Jednak w instrukcji służby Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) w artykule 5 punkcie 15 zapisano: „W każdym wypadku poważniejszego naruszenia granicy dowódca brygad KOP winni przesłać jak najrychlej właściwym urzędom wojewódzkim doniesienie w formie sprawozdania o przebiegu zajścia, z dołączeniem odpisów protokołów i meldunków, dotyczących tych zajść”. Ponadto w artykule 14 znajduje się zapis: „Sprawozdania o wszelkich zajściach granicznych przesyłają dowódcy batalionów KOP wprost do przedstawicieli powiatowych władz administracji ogólnej”. Ważne

jest również i to, że w artykule 17, punkt 109 zobowiązano dowództwo brygad KOP do składania Urzędowi Wojewódzkiemu każdego roku sumarycznego zestawienia stanu znaków granicznych i wszystkich zmian, zaszytych w tych znakach w ciągu ubiegłego roku. Istotne zapisy występują również w artykule 19, punkt 121 i 122 wspomnianej Instrukcji, gdzie zapisano, że „w pasie granicznym [najczęściej obszar całego powiatu przylegającego do granicy o szerokości nie mniejszej niż 30 km] właściwymi organami dla zwalczania akcji i poczynań przeciwpństwowych, jak też i dla ochrony bezpieczeństwa publicznego, są Policja Państwowa i władze administracji politycznej” oraz „Oddziały KOP – w zakresie politycznym i bezpieczeństwa publicznego – są przede wszystkim elementem siły o charakterze asystencyjnym, która winna być zawsze gotowa i zdolna do wsparcia władz administracji politycznej i ich organów w zwalczaniu elementów przestępczych i ich wystąpień”. Istotny zapis jest także w artykule 80, punkt 467: „Pod względem porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz politycznego dowódca batalionu współdziała z powiatowymi władzami administracji ogólnej”. Niemniej ważne uprawnienia w systemie ochrony granicznej niż wyżej wymienione posiadały władze powiatowe administracji ogólnej. Zostały one zapisane w artykule 10, punkty od 37 do 39. Wynika z nich, że mogły one zabronić zamieszkania i pobytu w pasie granicznym osobom karanym prawomocnie za działalność przeciwpństwową i przemytnictwo. To samo ograniczenie dotyczyło prawa posiadania i eksploatacji w pasie granicznym przedsiębiorstw i nieruchomości cudzoziemców. Natomiast ewidencja i kontrola ruchu ludności w pasie pogranicza, w zakresie koniecznym dla celów ochrony granic i pogranicza, leżały w gestii organów administracji ogólnej oraz Policji Państwowej¹ (Instrukcja, 2010, s. 28-31, 39).

Przedstawione powyżej uprawnienia, upoważniają do stwierdzenia, że dzięki tym zapisom wojewoda miał pośredni wpływ na bezpieczeństwo zewnętrzne. Należy jednak podkreślić, że były to możliwości ograniczone.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że do kompetencji wojewody należały sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego, które Józewski, jak żaden z wojewodów, znał między innymi dzięki dwukrotnej pracy w resorcie spraw wewnętrznych. Ponadto, pracując w polskim MSW, wyznawał zasadę, że „najważniejszym organem mającym bezpośredni wpływ na bezpieczeństwa wewnętrzne kraju miało [właśnie] Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW),

¹Faktycznie Policja Państwowa była niezależna organizacyjnie od administracji państwowej, merytorycznie podlegała natomiast administracji politycznej. Komendanci musieli słuchać poleceń starostów i wojewodów w sprawach związanych z zakresem bezpieczeństwa i porządku publicznego.

wraz ze wspomagającą go terenową administracją państwową. Ponadto MSW podlegała Policja Państwowa, której zwierzchnikiem w tzw. terenie był właśnie wojewoda. Na tzw. ścianie wschodniej od powstania w 1924 r. Korpusu Ochrony Pogranicza, a wcześniej Policji Państwowej przede wszystkim te dwie instytucje odpowiadały za bezpieczeństwo wewnętrzne, a dodatkowo KOP wraz z policją zajmował się głównie kontrwywiadem cywilnym. Podległość w tym zakresie była następująca: sprawy bezpieczeństwa publicznego i politycznego należały do kompetencji MSW, a konkretnie do Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego. Natomiast na szczeblu województw problematyką tą zajmowały się Wydziały Bezpieczeństwa, natomiast w powiatach Referaty Bezpieczeństwa” (Lorek, Pawlikowicz, Surowiec, 2013, s. 95).

Korpus Ochrony Pogranicza jako jeden z gwarantów bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego II RP

Na czym polegało szczególne położenie województwa wołyńskiego? Otóż na podstawie art. 5 dekretu Prezydenta II Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. „O granicach państwa” i ze względu na organizację II Korpusu z siedzibą dowództwa w Lublinie, jego kompetencje wojskowe obejmował również Wołyń, a jego granice biegły linią wschodnich kordonów gmin leżących na pograniczu polsko-sowieckim, tj.: od gminy Kisorycze w powiecie sarnieńskim, poprzez powiat kostopolski – gmina Ludwipol; rówieński – gminy Korzec, Mizorycz, Hoszcza; powiat Zdołbunów – gminy Sijańce, Chorów Nowomalin, Buderaż oraz powiat krzemieniecki gminy – Szumsk, Dederkały, Łanowce, Białozórka (ДАВО, арк. 2-5).

Jak już wyżej wspomniano, w województwie wołyńskim nad bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym czuwała formacja KOP, której następujące jednostki występowały na Wołyniu: Brygada KOP „Wołyń”, w której skład w 1931 r. wchodziły: Dowództwo Brygady KOP „Wołyń”; 3 Batalion w Hoszczy; 4 Batalion we wsi Derkały, 11 Batalion w mieście Ostróg; 26 Batalion Odwodowy w Bytyniu Wielkim, powiat rówieński. Dowódcy KOP „Równe” podporządkowany był: 3 Szwadron Kawalerii „Dederkały”; 11 Szwadron Kawalerii „Ostróg”; Szkoła Podoficerów Zawodowych Kawalerii; 4 Szwadron Szkolny Kawalerii „Niewirków”; Kompania Saperów oraz Stacji Gołębi Poczтовых.

Pułk KOP „Sarny” składał się z 2 batalionów, 6 kompanii granicznych oraz 29 strażnic granicznych. W porównaniu z Pułkiem KOP „Sarny”, Pułk KOP „Zdołbunów”, oprócz trzech batalionów liczył 4 kompanie, w których skład wchodziły 33 strażnice (Вавринюк, 2012b, s. 3-81).

Tabela 1: Struktura Pułku KOP „Sarny”

Pułk	Batalion	Kompania graniczna	Strażnica
KOP „Sarny”	KOP „Rokitno”	1. Kompania Graniczna „Ostki”	Budki Snowidowickie, Dobry Ostrówek, Dubno, Jamowa Niwa, Serebranka
		2. Kompania Graniczna „Białowież”	Białowież, Budki Wojtkiewickie, Dwór, Zakletne, Kupiel, Musznia, Osetyszcze, Somity, Wojtkowicze, Wysoczyzny, Żelechowo
	KOP „Zberezne”	1 Kompania Graniczna „Borowe”	Chutor Chwalisów, Dermanka, Chutor Zachara, Krzemień
		2 Kompania Graniczna „Lewacze”	Korecka Huta, Nowa Huta, Pommiary, Siwki
		3 Kompania Graniczna „Bielczaki”	Astrachania, Berezówka, Frankopol, Ujście

Struktura KOP „Sarny”. Opracowanie własne na podstawie: J. R. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003, s. 310-312.

Ponadto w województwie wołyńskim na granicy państwowej pracowały Urzędy i Posterunki Celne w Praszce i Zdołbunowie (Dziennik Wołyński, 1928, poz. 255).

Wymienione powyżej, dość liczne jednostki formacji granicznych miały istotny wpływ na stan bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, ponieważ oprócz pracy bezpośrednio związanej z ochroną granic zewnętrznych państwa, oddziaływały także na ludność pogranicza, a poprzez samą swoją obecność w województwie wspierały w zasadniczy sposób możliwość oddziaływania na społeczeństwo, co niewątpliwie pomagało wojewodzie w realizacji stawianych mu zadań w tym zakresie.

Styk granicy z wrogo nastawionym do Polski państwem (mamy tu na myśli przede wszystkim Związek Radziecki) powodował olbrzymią ilość zdarzeń, których występowanie ułatwiały cechy granicy wschodniej. Tylko w niektórych segmentach odcinki graniczne przebiegały wzdłuż naturalnych przeszkód (bagna, moczary, ciek wodne), utrudniających ich pokonywanie, a tym samym ułatwiających działania przestępcze (ДАВО, спр. 10, апк. 2).

Najwięcej tego typu przestępstw zaobserwowano w okolicach miast Korzec i Ostróg (ДАВО, спр. апк. 40-44). Tylko od 30 listopada do 4 grudnia 1925 r. w rejonie strażnicy nr 96 zatrzymano 263 osoby, które nielegalnie

przekroczyły granicę państwową najprawdopodobniej w celu dokonania zakupów w Korcu (ДАВО, спр. 985, арк. 2-4).

Tabela 2: Struktura Pułku KOP „Zdołbunów”

Pułk	Batalion	Kompania graniczna	Strażnica
KOP „Zdołbunów” w Równem	KOP „Hoszcza”	Kompania odwodowa, kompania CKM, pluton łączności w m. Spożyn	
		1 kompania graniczna	Kobyła, Morozówka, Storożów
		2 kompania graniczna	Babin, Cukrownia, Krale
		3 kompania graniczna	Bohdanówka, Czernica, Chutor Kryłowski, Lidawka
	KOP „Ostróg”	Kompania odwodowa, Kompania CKM, Pluton łączności	
		1 kompania graniczna	Blok, Mohylany, Moszczenica, Ostróg, Wielbowno
		2 kompania graniczna	Majówka, Nowomalina
		3 kompania graniczna	Bołatkowice
	KOP „Derkały”	Kompania odwodowa, Kompania CKM, Szwadron Kawalerii „Derkały”	
		1 kompania graniczna	Bołożówka, Bykowce, Chodaki, Wilja, Zakoty
		2 kompania graniczna	Konowica, Łanowce, Radoszówka, Sadki, Skrbotówka
		3 kompania graniczna	Białokóra, Juśkowice, Kozaczki, Michałówka
		4 kompania graniczna	Brzezina, Konfederacja, Mołotków, Osniki

Struktura Pułku KOP „Zdołbunów”. Opracowanie własne na podstawie: Prochwicz, J. R. *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*. Warszawa 2003, s. 212, 213.

W 1926 r. na odcinku ochraniającym przez 1 Batalion KOP, granicę z ZSRR do Polski przekroczyło nielegalnie 9639 osób, w tym 6700 osób trudniących się przemytem (ДАВО, спр. 810, арк. 3). Znaczna ilość osób przekraczających nielegalnie granicę czyniła to nocą. Z tych też powodów rząd podjął starania, by granica była szczelniej chroniona, w czym miało pomóc zwiększenie różnych form służby właśnie nocą (ДАЛО, спр. 4126,

арк. 5). W likwidacji tego typu zdarzeń KOP korzystał z pomocy lokalnych samorządów, chociażby przy identyfikacji osób zatrzymanych (ДАБО, спр. 3083, арк. 72). Ponadto, co jest bardzo istotne, wójtowie byli zobowiązani do systematycznej kontroli znajdujących się na podległym im odcinku granicy hoteli i innych obiektów, w których mogły znaleźć schronienie osoby bez dokumentów i obowiązkowej rejestracji, a także do przekazywania tych informacji np. strażnikom KOP (ДАБО, спр. 28, арк. 108).

Powyższe przykłady świadczą o skali problemu związanego z przemysłem. Należy też dodać, że część z przemytników tworzyły się uzbrojone grupy, szczególnie niebezpieczne dla funkcjonariuszy pełniących służbę na granicy oraz dla ludności zamieszkującej tereny pograniczne.

Wojsko jako czynnik stabilizujący życie społeczno-polityczne na Wołyniu

Istotne dla bezpieczeństwa Polski, jako jego czynnik stabilizujący, było skoszarowane na Wołyniu wojsko. Według stanu na 1932 r. na terenie województwa wołyńskiego stacjonowało kilkanaście dużych jednostek. Były to między innymi: 27 Dywizja Piechoty (Kowel), Brygada Kawalerii „Równe”, 23 Pułk Piechoty (Włodzimierz), 24 Pułk Piechoty (Łuck), 43 Pułk Piechoty (Dubno), 44 Pułk Piechoty (Równe), 45 Pułk Piechoty (Równe), 50 Pułk Piechoty (Kowel, III baon – Sarny), 13 Pułk Artylerii Lekkiej (Równe – III dywizjon – Łuck), 27 Pułk Artylerii Lekkiej (Włodzimierz), 2 Dywizjon Artylerii Konnej (Dubno), Kompania Telegraficzna 13 Dywizji Piechoty (Równe), 6 Pluton Radiotelegraficzny (Równe); Szefostwo Fortyfikacji Dubno, Składnica Materiału Intendenckiego (Kowel), Składnica Materiału Intendenckiego (Równe), Komenda Obozu Ćwiczeń Powursk[!],. Funkcjonowały także Wojskowe Sądy Rejonowe w Kowlu i Równem. Trzeba też zauważyć, że na terenie omawianego województwa posługę duszpasterską dla wojska i innych służb mundurowych (np. KOP-u, Policji Państwowej itp.) prowadziły parafie rzymskokatolickie w Dubnie, Łucku (vacat), Równem i Włodzimierzu Wołyńskim. Łącznie w 1932 r. w Wojsku Polskim na Wołyniu służbę odbywało 395 oficerów, w tym 1 generał, 9 pułkowników, 9 podpułkowników, 38 majorów, 102 kapitanów i 2 rotmistrzów, 171 poruczników oraz 63 podporuczników. Było też 11 lekarzy wojskowych oraz 2 lekarzy weterynarii. W 24 Pułku Piechoty (Łuck), 43 Pułku Piechoty (Dubno), 44 Pułku Piechoty (Równe), 45 Pułku Piechoty (Równe) były też orkiestry wojskowe z etatowymi kapelmistrzami. W ważniejszych miastach Wołynia, tj. Dubnie, Kowlu, Równem, Sarnach, Włodzimierzu Wołyńskim, stacjonowały pluto-

ny żandarmerii, które podlegały 2 dyonowi żandarmerii w Lublinie. Oprócz jawnie działających jednostek Wojska Polskiego, na Wołyniu funkcjonowała sieć ekspozytur wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza. Jedna z takich palcówek wywiadowczych znajdowała się w Równem i podlegała Ekspozyturze nr 5 we Lwowie (Вавринюк, 2012, s. 213-226).

Tabela 3: Koncentracja jednostek wojskowych w poszczególnych miastach Wołynia

L.P.	Miejscowość	Jednostka wojskowa	Oficerowie pracujący w jednostce
1.	Kowel	27 Dywizja Piechoty 50 Pułk Składnica Materiału Intendenckiego	Znany jest tylko dowódca i szefowie poszczególnych służb. Innych danych brak. 47 1
2.	Równem	Brygada Kawalerii „Równem” 44 Pułk Piechoty 45 Pułk Piechoty 13 Pułk Artylerii Lekkiej Kompania Telegraficzna 13 Dywizji Piechoty 6 Pluton Radiotelegraficzny Składnica Materia Wojskowy Sąd Rejonowy	Znany jest tylko dowódca oraz dwóch oficerów. Innych danych brak. 48 47 38 2 1 1 1
3.	Włodzimierz	23 Pułk Piechoty 27 Pułk Artylerii Lekkiej	43 41
4.	Łuck	24 Pułk Piechoty	45
5.	Dubno	43 Pułk Piechoty	52
6.	Powursk	Komenda Obozu Ćwiczeń	1

Jednostki wojskowe w miastach Wołynia. Opracowanie własne na podstawie: „Rocznik Oficerski 1932”, Warszawa 1932.

Z danych w tabeli wynika, że jednostki wojskowe na Wołyniu rozmieszczone były w 6 miejscowościach, a największe ich skupisko znajdowało się w Równem, gdzie stacjonowały: dywizja, 3 pułki oraz 4 mniejsze jednostki. Było to podyktowane znajdującą się w pobliżu granicą. W stolicy województwa – Łucku stacjonował tylko 1 pułk, ale w pobliskim Równie, Dubnie, Włodzimierzu oraz w Kowlu znajdowały się jednostki, które w razie potrzeby mogły być wykorzystane również w Łucku.

Pomimo dużej ilości wojska, licznych oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza, a także stosunkowo dużych jednostek Policji Państwowej, Henryk Józewski obejmował w 1927 r. stanowisko wojewody na Wołyniu w złożonej sytuacji politycznej na tym terenie, w tym przede wszystkim w warunkach narastającego konfliktu lokalnej administracji cywilnej z władzami wojskowymi. Dodatkowo stosunki wewnętrzne na Wołyniu komplikował konflikt religijny, który spowodował kryzys Kościoła prawosławnego i wzmagającą się jego rywalizację z katolicyzmem. Nierozwiązane problemy socjalne, gospodarcze, a także pozostawiający wiele do życzenia stan administracji lokalnej, a przede wszystkim niewielkie w stosunku do oczekiwań zmiany w polityce narodowościowej po maju 1926 r. (przewrót majowy), nasilały niezadowolenie z działalności ówczesnych władz wojewódzkich (Kęsik, Henryk, 2003, s. 164).

Problemy administracji wojewódzkiej na tle religijnym

H. Józewski tak opisuje jeden z pierwszych konfliktów na tle religijnym, który przyszło mu rozwiązać: „W powiecie łuckim, w pobliżu granicy Małopolski Wschodniej leży wieś Zabcze. Wieś ta stała się sławna. Była to wieś mieszana, polsko-ukraińska. Kościół katolicki został swego czasu zamieniony przez władzę carską na cerkiew. Kiedy nastąpiła Polska, cerkiew stała się kościołem niezgody pomiędzy ludnością polską a prawosławną. Polacy dążyli do rewindykacji kościoła, prawosławni bronili cerkwi. Wrzenie wzrastało. Doszło do tego, że ludność katolicka przemocą wdzierając się do cerkwi, zajmowała ją, odbywały się nabożeństwa. Przy pierwszej jednak sposobności prawosławni zajmowali cerkiew znowu. Był to stan przybierający na sile walki religijnej. Sceny stawały się coraz bardziej burzliwe i drastyczne. Od paru dni tłum prawosławnych zajmował cerkiew siłą. Złamał kłódki zawieszane przez Polaków i zamknął się w cerkwi jak w fortecy. Pop Zahajdakowski (proboszcz samozwaniec) zaprzysiął wiernych, by cerkwi bronili i dali swe życie w ofierze za wiarę prawosławną. Odbywały się nieustające modły. Tłum opanovała ekstaza. Mijały dni. Wezwano wojsko i policję. Otoczono cerkiew jak bastion. Przerwano łączność zgromadzonych ludzi ze światem. Próby

wejścia do cerkwi spelżyły na niczym. Cerkiew się broniła. Ilekroć policja usiłowała otworzyć drzwi, ręce policjantów krwawiły od uderzeń żelaznych łomów. Bez użycia broni usunięcie tłumu z cerkwi było niemożliwe. Oblegający czekali na rozkaz natarcia. Udałem się (mowa o wojewodzie Józewskim) do Metropolity Dyonizego. Metropolita rozmawiał ze mną niechętnie i wręcz odmówił interwencji. Zarysowała się perspektywa aktu męczeństwa cerkwi prawosławnej w państwie polskim. Śledztwo wykazało, że wśród osobników przebywających w cerkwi rozpoznano dwóch agentów bolszewickich. Zabcze to typowy przykład działania bolszewickiej dywersji. W danym wypadku dywersja ta wykorzystwała zaognienie stosunków religijnych dla rozpalenia nienawiści ludności ukraińskiej do polskiej” (Józewski, 1983, s. 48-50)².

Decyzja wykorzystania religii do walki politycznej bazowała na „powszechnym przekonaniu, że prawosławie nie może być pomyślane bez Moskwy, nie może nie być rosyjskie, może być tylko rosyjskie” (Józewski, 1982, s. 66). Dodać należy, że Kościół prawosławny na Wołyniu dysponował olbrzymią powierzchnią gruntów. W II Rzeczypospolitej Polskiej należało do niego 70 tys. ha, w tym tylko na Wołyniu aż 30 tys. ha (Snyder, 2008, s. 204).

Ważną kwestią, dostrzeganą przez wojewodę, była także sprawa Kościoła prawosławnego. Konstantin Nikołajewicz Nikołajew, radca prawny Synody Kościoła Prawosławnego w Polsce, politykę ukraïnizacji [nie polonizacji!] na Wołyniu scharakteryzował w następujący sposób: „Rząd polski dobrze rozumiał, że przesłanką przewagi nad prawosławiem jest osłabienie Kościoła od wewnątrz. Oddając Kościół prawosławny nacjonalistom ukraińskim na Wołyniu, Rząd osiągnął od razu kilka celów: zadowalał żądania narodowościowe tam, gdzie interesy Rządu na to pozwalały, izolował Wołyń od Galicji, nastawionej antypolsko i oprócz tego rozbijał jedność Kościoła. Wojewoda Józewski wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa WRiOP, w sprawie wysunięcia wobec Synodu oczekiwań dotyczących konsekracji biskupa ukraińskiego na katedrę biskupa-sufragana w Łucku. Kandydatem był archimandryta Polikarp (Piotr Dmytrowicz Sikorski), b. naczelnik wydziału gospodarczego w ukraińskim Ministerstwie Wyznań. Synod podporządkował się oczekiwaniom Ministerstwa WRiOP i wyraził zgodę na konsekrację archimandryty Polikarpa. Było to duże osiągnięcie ruchu ukraińskiego nie tylko na Wołyniu, który miał już ordynariusza – prawdziwego Ukraińca” (Kiryłowicz, 2012, s. 18-19). Nowo mianowany władca bez zbędnej zwłoki rozpoczął wizytacje parafii, mających charakter raczej propagandowych imprez politycznych na rzecz uświadomienia Ukraińców, niż normalnych odwiedzin kanonicznych biskupa. Konsekwentny nacisk na hierarchię prawosławną wojewódzkich władz

²Przytoczony przykład to odautorska, skrócona wersja opisywanych wydarzeń.

państwowych mającą na celu „odmoskwienie”, cechuje politykę w tym okresie (Kiryłowicz, 2012, s. 18, 19).

Niebezpieczna dla władz polskich na Wołyniu była również działalność Kościoła greckokatolickiego, który w drugiej połowie 1930 r. stał się ośrodkiem ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej, w związku z czym zadaniem władz było przeciwdziałanie powstawaniu parafii na terenie województwa Wołyń (ДІАБО, спр. 3946, арк. 12-13).

Eksperyment Józewskiego szansą na normalizację stosunków narodowościowych czy stracony czas?

Józewski wspomina, że „na Wołyniu miał do czynienia także z bolszewicką dywersją zbrojną. Najbardziej jaskrawym jej przejawem był oddział Piwnia. Działo się to za czasów ministra Pierackiego jako ministra spraw wewnętrznych. Pewnego dnia zawiadomił mnie naczelnik wydziału bezpieczeństwa, że na Polesiu, na pograniczu Wołynia ukazał się oddział partyzancki Piwnia liczący około 300 ludzi. Piweń operował na Polesiu i Wołyniu” (Józewski, 1983, s. 53).

Tego typu prowokacji, w wielu przypadkach kierowanych zza wschodniej granicy, było wiele. Józewski opisując je i podejmując się pracy na Wołyniu, nie zważał na trudny, przygraniczny teren powierzony jego administrowaniu, ponieważ wierzył, że Polacy i Ukraińcy mogą zgodnie żyć w jednym państwie. Znane jest jego powiedzenie, że „ukraiński akcent wzbogaca polskie. Jestem, jeżeli to, co ukraińskie, łączy się w sposób twórczy z tym, co polskie, jest to moment przenikania się wzajemnego tego, co polskie z tym, co ukraińskie. Tak powstaje polsko-ukraińskie My, wzbogacające Jestem Polski i Jestem Ukrainy” (Kęsik, Zaufany, 1995, s. 71). Józewski uważał, że narodowość nie była kwestią demograficzną, lecz polityczną. Podkreślał jednocześnie, iż nie chodzi mu o liczebność poszczególnych narodowości, ale pewność, że w razie potrzeby będzie można na nią liczyć (Snyder, 2008, s. 16). Można domniemywać, że w tym przypadku wojewodzie chodziło o bezpieczeństwo państwa polskiego i znaczny w nim udział między innymi Ukraińców – obywateli Polski.

Na kanwie powyższej maksymy Józewski stworzył swój program, który zaplanował zrealizować na Wołyniu. Miał on się stać również modelowym rozwiązaniem w stosunkach państwo polskie – mniejszości narodowe.

Jego twórca „uważał, że Ukraińcy powinni uznać granice Polski, a w zamian uzyskają prawo do swobodnego rozwoju kultury oraz wsparcie dla budowy swego państwa na obszarze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowiec-

kiej. W związku z powyższym udzielił wsparcia inicjatywie utworzenia Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (UWO), przy czym wojewoda wyznawał zasadę, że ważną rolę odgrywać miał wspólny samorząd, organizacje społeczne, kulturalne, oświatowe oraz gospodarcze” (Włodarkiewicz, 2011, s. 30). Program wojewody Józewskiego został zaprezentowany na odbywającej się w dniach 2-3 grudnia 1929 r. konferencji wojewodów z Kresów Wschodnich w Łucku. Wzięli w niej udział między innymi Władysław Raczkiewicz, wojewoda wileński, Zygmunt Beczkowski, wojewoda nowogrodzki, Jan Krahelski, wojewoda poleski i jego gospodarz Henryk Józewski. Zwraca uwagę fakt, że wśród wielu uczestników konferencji był też Bohdan Czarnocki, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa z Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego. W referacie wygłoszonym przez Józewskiego główna kwestia z tzw. programu wołyńskiego brzmiała: „Zasadniczym zadaniem państwa na Wołyniu, wypływającym z polskiej racji stanu i lokalnych warunków terenowych, jest asymilacja państwa tego kraju oraz najgłębsze, organiczne zespolenie ludności jego z Rzeczpospolitą. Asymilację państwową i ściśle zespolenie kraju z całością Rzeczypospolitej należy rozumieć nie jako wynarodowienie, lecz jako twórczy proces wzajemnego przenikania się kultur oraz nasycenie ukraińskich narodowych właściwości pierwiastkami polskimi” (Madańczyk, 1972, s. 162-163).

Program wojewody został pozytywnie przyjęty przez innych wojewodów z Kresów, ale także przez Ignacego Mościckiego, który w autobiografii napisał między innymi: „Politykę Józewskiego w pełni uznałem. Polega ona na zjednoczeniu wszystkich dążeń gospodarczych i kulturowych całej ludności mieszanej województwa. Jako hasło wojewody był patriotyzm regionalny Wołynia, który mógł się doskonale mieścić w uczuciach szerszych dla całej Rzeczypospolitej. Unikał starannie podziału na zwarte ugrupowania nacjonalistyczne, które musiałyby doprowadzić do ciągłych starć pomiędzy sobą, uznając wysoce wszelki postęp kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu. Toteż wszystkie organizacje gospodarcze, jak kooperatywy i spółdzielnie były wspólne. Na sejmikach wojewódzkich, z których na kilku byłem obecny, używano w naradach w najnaturalniejszy sposób obydwóch języków. (...) Chóry w pełnym składzie śpiewały w niedzielę na przemian w kościołach i cerkwiach. Sam doznałem przyjemnego wrażenia, kiedy usłyszałem w cerkwi „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”, odśpiewane czystą polszczyzną. (...) Różni agitatorzy z Małopolski Wschodniej starali się przeciwdziałać temu zgodnemu współżyciu dwóch bratnich narodów. Czyniono próby zakładania spółdzielni wyłącznie ukraińskich i innych nacjonalistycznie nastrojonych organizacji, ale natrafiano tu przy pomocy wojewody na skutecznego opór” (IJPUSA, k. 496).

Po wspomnianej wyżej konferencji wojewodów, Józewski w wygłoszonym przemówieniu programowym w sierpniu 1928 r. stwierdził, że nie widzi sprzeczności między „koncepcją niepodległej Ukrainy a przynależnością na zawsze polskiego Wołynia do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której to przynależności domaga się bezwzględnie polska racja stanu (...). Ukrainiec, budując współzycie polsko-ukraińskie na terenie Wołynia, nie jest w niezgodzie z myślą o Ukrainie Niepodległej na sąsiadujących z nami obszarach (...). Zrozumiał to dobrze śp. ataman Petlura” (Iwański, 2010, s. 113-114). Wojewoda nie dostrzegał jednak, że jednym z większych nierealnych jego planów było przeświadczenie, że stosując metody administracyjne, można nie dopuścić do integracji Ukraińców z Wołynia i Galicji Wschodniej (Kęsik, Zaufany, 1995, s. 116). Tym bardziej mało realne były planowane i w części stosowane blokowania likwidacji tzw. Sokalskiej Granicy (ДІАБО, спр. 808. апк. 128).

Akcje terrorystyczne na Wołyniu w 1930 r. i ich następstwa

Tymczasem „nowym niebezpieczeństwem dla bezpieczeństwa wewnętrznego kraju były nasilające się na przełomie 1929 i 1930 r. wystąpienia, inspirowane przez Berlin, nacjonalistów ukraińskich kierowanych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) utworzoną na kongresie wiedeńskim 1929 r., która znajdowała oparcie i pomoc przede wszystkim w Niemczech, ale też i w Czechosłowacji.

OUN w lipcu 1930 r. rozpoczął na Wołyniu i w Galicji Wschodniej dużych rozmiarów akcję terrorystyczną, które kontynuował aż do listopada 1930 r., dokonując w tym czasie około 2200 aktów sabotażu” (Wyszczelski, 2008, s. 257). Terror (określany przez niektórych jako sabotaż), który dotknął Polaków przede wszystkim ze strony nacjonalistów ukraińskich, spotkał się z masowym protestem, w tym także w kierowanych do władz naczelnych próśb o radykalne przeciwdziałanie, wskazując na stosowane formy bezprawia oraz jej zasięg terytorialny. Dla ukazania skali problemu należy dodać, że gwałt, którego doznali w tym czasie Polacy, objął około 50 procent powiatów z następujących województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

„1 września Józef Piłsudski rozkazał ministrowi spraw wewnętrznych, generałowi Felicjanowi Sławojowi Składkowskiemu, przeprowadzenie pacyfikacji na terenach objętych akcją sabotażową, do jej przeprowadzenia skierowano 17 kompanii policji (1042 policjantów, głównie kadetów szkoły policji w nieodległych Mostach Wielkich) oraz 8 szwadronów ułanów. Oficjalnie

objęła ona 450 wsi w 16 powiatach, ale faktycznie doszło do działań władz w ponad 30 powiatach (skargi ukraińskie odnoszą się do ponad 750 wsi). Według oficjalnych danych w ciągu trwającej miesiąc akcji zatrzymano 1739 osób i zarekwirowano 2882 sztuki broni. Ponadto podczas prób ucieczek w trakcie konwojowania do aresztu zabici zostali: krajowy prowidnyk Julian Hołowiński oraz Michał Bodnar” (Pisuliński, 2003, s. 111-112).

Pomimo zdarzeń z 1930 r., latem 1931 r. o możliwości porozumienia z Ukraińcami rozmawiali upoważnieni funkcjonariusze polscy – Piotr Dunin-Borkowski oraz Jan Stanisław Łoś, jednak rozmowy nie przyniosły żadnych wymiernych efektów. Pod koniec czerwca 1931 r. na Wołyniu powstała nowa organizacja, której podstawowym celem było pozyskanie do swoich struktur politycznych działaczy województwa przychylnych współpracy z Polakami. Wołyńskie Ukraińskie Zjednoczenie (WUO) spełniało jedynie rolę propagandową, nawołując do wspólnej egzystencji Polaków i Ukraińców w jednym państwie, a także uważając siebie za jedynego reprezentanta ludności Wołynia w tej kwestii. WUO nie odniósł jednak większego sukcesu (Mądziel, 2011, s. 25).

Tymczasem w Ukraińskim Zjednoczeniu Narodowo-Demokratycznym (UNDO), największej legalnej partii ukraińskiej w Polsce o prawicowym odchyleniu, zwyciężyły, jak się zdawało, tendencje kompromisowe. Ugodowej postawy wobec rządu nie podzielała jednak część kierownictwa partii, a wśród nich znani działacze i zarazem czołowi publicyści: Dmytro Łewickij, Iwan Kedryn, Milena Rudnyćka. Porzuconą przez UNDO taktykę ostrej opozycji próbował realizować w latach 1933-1939 Front Jedności Narodowej (Front Nacjonalnoji Jednosti). W połowie 1934 r. masowe represje władz bezpieczeństwa, zastosowane po zabójstwie ministra Bronisława Pierackiego, doprowadziły do poważnego osłabienia sił Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (Misilo, 1984, s. 79).

Pod koniec I połowy lat 30. zmienił się stosunek Ukraińców do Polski. Na radykalną zmianę stanowiska zdecydowany wpływ miała sytuacja międzynarodowa, w tym – jako najważniejszy jej element – odrzucenie przez Ligę Narodów skarg Ukraińców dotyczących – jak twierdzono – represji stosowanych wobec nich przez państwo polskie po akcjach terrorystycznych UWU. Niepowodzenie na arenie międzynarodowej zmuszało Ukraińców do podjęcia dróg porozumienia z Polską i do rezygnacji z pozytywnego stosunku wobec nacjonalistów. Wydarzeniem, które zdecydowało o podjęciu radykalnych kroków był zamach dokonany przez członków OUN na ministrze Bolesławie Pierackim. Reakcją polskiego aparatu bezpieczeństwa na to wydarzenie była zakrojona na szeroką skalę akcja represyjna, w wyniku której aresztowano

200 aktywistów OUN. Połowę z nich trzymano w Berezie Kartuskiej. Zamach został skrytykowany nie tylko przez UNDO, ale także przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego, który dał w ten sposób do zrozumienia opinii publicznej, że nacjonałści nie są jedynymi reprezentantami Ukraińców w Polsce. Do porozumienia między UNDO, organizacją reprezentującą stanowisko społeczności ukraińskiej, a władzami polskimi doszło w lecie 1935 r. Z jednej strony UNDO deklarowało chęć przystąpienia do wyborów parlamentarnych i odstąpienia od przeprowadzania plebiscytów dotyczących sieci i rodzajów szkół, w zamian za co władze gwarantowały utrzymanie wszystkich ukraińskich placówek oświatowych, a ukraińskie organizacje gospodarcze otrzymały kredyty rządowe. Ponadto miała być ogłoszona amnestia ukraińskich więźniów politycznych. Nie spełniono natomiast oczekiwań Ukraińców w sprawie wprowadzenia terminu „ukraiński” w miejsce „ruski” i dwujęzycznego oznaczania ulic. Nie zwiększono też etatów w administracji państwowej dla pracowników pochodzenia ukraińskiego (Mądziel, 2011, s. 26).

Pozostawała jeszcze do załatwienia sprawa radykalizacji nastrojów społecznych w środowisku wiejskim, spowodowana między innymi tym, że dla chłopów ukraińskich bardzo duże znaczenie miał problem braku ziemi. Ponadto utrudnienia w rozwoju kultury narodowej, presja administracji i trudna sytuacja gospodarcza wsi powodowała niechęć do władz polskich i Polaków zamieszkujących Kresy Wschodnie. Należy jednak podkreślić, że w trakcie parcelacji majątków ziemskich (przeważnie polskich) ich powierzchnia zmniejszyła się o 267 958 ha, z czego Polacy łącznie otrzymali tylko 52 175 ha (Radwan, 1938, s. 640). Z powyższych względów zarzucano wojewodzie, że „rozdział ziemi polskiej z parcelacji [dokonany został] między ludność miejscową, ukraińską” (Krasicki, 1937, s. 99).

Miał więc wojewoda Henryk Józewski bardzo trudną misję, którą można nawet określić nierealnym wyzwaniem, by pogodzić politykę państwa polskiego i oczekiwania zamieszkujących Wołyń Ukraińców. Czy w tej sytuacji uprawniona jest ocena jego programu jako wizji nierealnej? Lata 30. XX wieku potwierdzają taki osąd.

Jako dowód takiej właśnie oceny niech posłużą radykalizacja działań Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich na Wołyniu i dane statystyczne z początków 1935 r. Otóż w lutym 1935 r. na terenie województwa odebrano nielegalnie posiadaną broń, w tym 2 karabiny typu wojskowego, 24 karabiny z obciętymi lufami, 42 lufy karabinowe, 15 sztuk broni krótkiej 38 sztuk broni myśliwskiej oraz 8 naboju karabinowych i rewolwerowych. Meldunek dotyczący powyższej sprawy nie podaje, czyją własnością była zabezpieczona broń (AAN, UWW, 27, s. 5v). Inny meldunek informuje, że rów-

niez w styczniu zlikwidowane zostały rejonowe komitety partyjne w Hołobach, Jarosławiczach, Bożyszczach, Torczynie, Czarnkowie, Łarowie, Chronikach i częściowo Groszkówce. Za działalność komunistyczną zatrzymano 88 osób, w tym w Kowlu – 34 osoby, w Łucku – 32 osoby, w Dubie – 16 osób i w Horochowie – 4 osoby, które zostały przekazane do dyspozycji sądów (AAN, UWW, 27, s. 3). W lutym 1937 r. za działalność antypaństwową zatrzymano 26 osób, a 9 osób zostało oskarżonych o szpiegostwo. W tym okresie sądy skazały za działalność przeciwko państwu polskiemu 43 osoby, w tym 1 księdza prawosławnego, który był członkiem OUN. Podano też, że ludność złożyła dobrowolnie 23 sztuki broni palnej (AAN, UWW, 27, s. 7). W marcu za działalność komunistyczną aresztowano 18 osób, a sądy wydały wyroki w stosunku do 42 osób. Ponadto sprawozdanie miesięczne zawiera informację o likwidacji w Równem punktu przemytu ludzi do ZSRR (AAN, UWW, 27, s. 8). Kolejny informator o sytuacji na terenie województwa wołyńskiego podaje, że Sąd Okręgowy w Łucku skazał na 7 lat więzienia księdza prawosławnego Mikołaja Tabakowskiego, proboszcza we wsi Horodyszczce, pow. łucki, oskarżonego o działalność OUN. Podano także, że na Posterunek PP w Czarnkowie okoliczna ludność złożyła dobrowolnie 7 karabinów, 5 karabinów ze skróconymi lufami, 6 strzelb myśliwskich, 2 rewolwery i 47 luf od karabinów różnych systemów (AAN, UWW, 27, s. 9). Jedna z marcowych informacji o stanie bezpieczeństwa podaje, że oprócz odebrania nielegalnej broni (104 sztuki) zarekwirowano także około 100 kg naboju karabinowych i rewolwerowych (AAN, UWW, 27, s. 10v). Również w tym miesiącu odpowiednie służby wykryły osoby zajmujące się szpiegostwem na rzecz ZSRR. Takie przypadki miały miejsce w Równem, w Łucku, w Sanach, w Krzemieńcu oraz we wsi Boczanica, gm. Sijaniec (AAN, UWW, 27, s. 11). To niewielka część zdarzeń, które nagminnie występowały na Wołyniu. Nieodzownym elementem ówczesnych lat były także strajki, najczęściej na tle ekonomicznym, w tym w wyniku braku wypłacanych poborów. Jeden z przywoływanych dokumentów podawał, że robotnicy w kamieniołomach w Berestowcu czekali na wypłatę nawet 7 miesięcy, a zaległości z tytułu płatności wynosiły 165 000 zł (AAN, UWW, 27, s. 10). Dochodziło też do częstych aktów dywersji (przecinania drutów telefonicznych), rozbojów, zaboru mienia, nielegalnego przekraczania granicy (w obu kierunkach), napadów na funkcjonariuszy Policji Państwowej, zabójstw na tle politycznym, a także antypolskiej działalności OUN. W 1935 r. kierownik placówki wywiadowczej nr 8 „Równe” donosił, że na Wołyniu jest 790 czynnych członków tej organizacji i tylko w tym roku za działalność antypolską skazano 90 członków OUN, w roku 1936 – 136, a w 1937 – 167 ounowców (Бортник, 2015, с. 153). Według wywiadu КОР

w latach 30. znaczące ośrodki OUN znajdowały się w powiatach: zdołbunowskim, krzemienieckim, rówieńskim, kostopolskim, dubineckim i łuckim (ДАВО, спр. 1094, арк. 12).

O ile przestępstwa pospolite w poszczególnych latach utrzymywały się na zbliżonym poziomie, o tyle zabroniona prawem działalność OUN przybierała coraz większy rozmiar. Już w 1936 r. zagrożenie dla państwowości polskiej między innymi przez tę organizację dostrzegali także duchowni Kościoła rzymskokatolickiego. Szczególnie niepokoiły ich tworzące się na Wołyniu struktury OUN. Ordynariusz diecezji łuckiej, biskup Adolf Szelażek, przedstawił program OUN papieżowi Piusowi XI, zwracając szczególną uwagę na fakt, że dąży ona za wszelką cenę do stworzenia państwa ukraińskiego, co spowodowało przekazanie Kościołowi greckokatolickiemu zaleceń, by nie angażował się w działalność polityczną. Przebieg wydarzeń świadczył, że nie spowodowało to zaniechania udziału części kleru greckokatolickiego w nacjonalistycznym ruchu (Siemaszko, 2010, s. 63).

Wojewoda H. Józewski zdawał sobie sprawę, że bez przychylnego nastawienia Ukraińców do Rzeczypospolitej, trudna będzie do realizacji jego misja na Wołyniu, w tym zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego, a przede wszystkim ochrona granicy państwowej.

Najważniejszy cel – zespolenie społeczeństwa polskiego z ukraińskim – widział wojewoda w odpowiednio zorganizowanym systemie oświaty. Dane statystyczne podają, że w roku szkolnym 1932/33 w województwie wołyńskim było 1678 szkół, w tym 470 placówek polskich, 777 szkół polskich z językiem ukraińskim jako przedmiotem, 546 – utrakwistycznych i 7 ukraińskich. Ponadto wśród kadry pedagogicznej na 3596 nauczycieli w szkołach pracowało 425 Ukraińców (Krasicki, 1937, s. 57, 61).

Powyższy pomysł nie przyniósł spodziewanych efektów, a grodkowska polskie krytykowały go za ukrainizowanie młodzieży polskiej. Oceniając powyższą statystykę, trudno nie zgodzić się z taką argumentacją.

Oceny pracy wojewody Józewskiego

Brak efektów planów Józewskiego spowodował, że „od października 1937 r. do końca zimy następnego roku trwała akcja rewindykacyjna w województwie wołyńskim, prowadzona również z udziałem Komitetu Koordynacyjnego przy Dowództwie Okręgu Korpusu II. Poza odwołaniem krytykowanego przez armię wojewody Henryka Józewskiego nie przyniosła ona jednak zakładanych rezultatów, przeciwnie – nasiliła antagonizmy narodowościowe. Jeżeli przyjąć, że Wołyń miał być poligonem doświadczalnym dla

tego rodzaju działań na innych obszarach, to zebrane doświadczenia raczej powinny skłaniać do zaniechania tego rodzaju planów. Tak się jednak nie stało” (Kęsik, Udział, 2014, s. 830).

Inną ocenę sytuacji na Wołyniu prezentowała prasa polska. W jednym z wydań tygodnika „Wołyń” z 1937 r. omówiono rolę tego województwa jako bastionu obronnego, atakowanego z wielu stron, podkreślając jednocześnie pozytywne wyniki dotychczasowej polityki, a także „wskazując na podniesienie wśród ludności cnót obywatelskich i garnięcie się mas ludności do pracy pozytywnej i twórczej oraz na atmosferę zaufania wzajemnego i wiary w owocność współpracy” (AAN, UWW, 36, s. 4).

Podobną ocenę z tego samego okresu zamieściło ukraińskie „Wołyńskie Słowo”, w którym napisano, że „życie polityczne tego społeczeństwa przyniosło pewien postęp w kierunku konsolidacji” (AAN, UWW, 36, s. 5). Innego zdania byli np. księża prawosławni dekanatu radziwiłłowskiego, którzy na spotkaniu 11 stycznia 1937 r., poświęconym aktualnym sprawom wołyńskim, „zaznaczyli swoje negatywne ustosunkowanie się do nich” (AAN, UWW, 36, s. 9).

Józewski wspominając o wielu trudnościach, na jakie spotykał w swojej pracy na Wołyniu, podawał, że jednym z powodów niepowodzenia wprowadzanego eksperymentu była intensywna agitacja bolszewicka, która wykorzystywała do tych celów między innymi radiostacje. Sam jednak przyznał, że stało się to w końcowej części jego misji na Wołyniu: „Pod koniec mego urzędowania na Wołyniu spotkałem się ze zjawiskiem niepokojącym. Rosja sowiecka zainstalowała wzdłuż wschodniej granicy Polski radiowe stacje nadawcze. Po stronie polskiej audycje odbierano przez aparaty odbiorcze kryształkowe. Audycje te przeciwko Polsce odbywały się w języku ukraińskim. Jak mówiłem, słuchawki odbiorników przyrośły do uszu wołyńskich chłopów. Rosja bolszewicka w ten między innymi sposób prowadziła swoją wrogą Polsce propagandę, nie przerywała jej ani na chwilę” (Józewski, 1983, s. 56).

Negatywnie, a bardzo często wrogo wobec państwa polskiego, zachowywała się prasa obcojęzyczna, w tym ukraińska, pozostająca pod nadzorem KOP. Dotyczyło to publikacji, które pojawiły się na Wołyniu, a także w innych województwach wschodnich i południowo-wschodnich. KOP przejawiał zainteresowanie następującą prasą wydawaną we Lwowie: „Діло”, „Неділя”, волинських „Українська нива”, „Церква і нарід”, „Будівничий церкви”. Szczególną uwagę zwracano także na regionalne gazety, publikowane w językach obcych, w tym w języku rosyjskim „Наше время”; чеською „Hlas Wolyńé”; hebrajskim „Hajnt”; niemieckim „Wolyner Indyszer Kurjer”, „Der Moment”, „Wolyner Presse”, „Kremenier Leben”, „Kowler Sztyme” (ДАЛО, спр. 343, арк. 5-7). Analiza publikacji dokonywana przez KOP była

opracowywana w specjalnych komunikach prasowych do użytku wewnętrznego (ДАВО, спр 1273, арк. 16; ДАРО, спр. 20, арк. 31).

Ponadto zdawano sobie sprawę, że publikacje zamieszczane w ww. tytułach naruszają aspekty polityczne, życie społeczne, oświatę i sprawy wyznaniowe na terytorium wschodnich prowincji kraju. Za szczególnie szkodliwe zostały uznane publikacje polityczne, które pochodziły z województwa lwowskiego (ДАВО, спр. 1052, арк. 80).

Czy były podstawy ze strony Ukraińców do pozytywnej oceny tzw. dziesięciolecia rządów Józewskiego na Wołyniu? Na tak postawione pytanie niech odpowiedzią będzie fakt, że np. w ciągu pięciu kadencji Sejmu i Senatu (w latach 1922-1939) w obu izbach parlamentu ludność mniejszości ukraińskiej reprezentowało 129 osób, obejmując przemiennie 137 mandatów poselskich i 36 senatorskich (Szumił, 2002, s. 22).

W życiu politycznym II Rzeczypospolitej Henryk Józewski odegrał rolę szczególną. Bliski współpracownik marszałka Piłsudskiego, minister spraw wewnętrznych w rządach Kazimierza Bartla i Walerego Sławka, wojewoda wołyński, realizator polityki porozumienia polsko-ukraińskiego, należał do elity politycznej przedwojennej Polski. Nie opuścił kraju we wrześniu 1939 r. W latach wojny, z racji pełnionych wcześniej funkcji spośród pozostałych w kraju piłsudczyków był postacią największego formatu (Gałęziowski, 2004, s. 96).

Ignacy Mościcki jego dziesięcioletnią służbę na Wołyniu ocenił następująco: „Dziesięcioletnia praca wojewody Józewskiego, chociaż przez niego już dalej nieprowadzona, pozostawiła na Wołyniu znacznie zaawansowane stosunki zgodnego współżycia obywateli, dając zachęcający przykład do naśladowania przez innych. Oprócz tego skuteczna obrona przez dłuższy okres dostępu demagogów z Małopolski Wschodniej pozwoliła polskim czynnikom administracyjnym zorganizować łatwiej życie gospodarcze tej części kraju, nie będąc narażonym na ciągle, utrudniające prace, tarcia nacjonalistyczne” (IJPUSA, k. 498-499).

Zakończenie

Trudno z perspektywy minionych ponad 70. lat i stosunkowo niewielkiej ilości materiałów archiwalnych jednoznacznie ocenić działalność wojewody Józewskiego podczas dziesięcioletniego urzędowania. Część autorów zajmujących się jego pracą, ocenia ją pozytywnie. Są również i tacy, którzy nie szczędzą słów krytyki pod jego adresem uważając, że dekada Józewskiego na Wołyniu to czas straconych szans II Rzeczypospolitej w rozwiązaniu problemów narodowościowych. Najbardziej skrajne oceny mówią nawet o tym, że

zarządzanie województwem przez Henryka Józewskiego, w latach 1928-1938 doprowadziło do radykalizacji nacjonalizmu ukraińskiego, a więc przyniosło efekt przeciwny do zamierzonego.

Z uwagi na złożoność problemów występujących na pograniczu i bardzo specyficzny skład narodowościowy nie można z całą stanowczością stwierdzić, czy inna osoba na tym stanowisku doprowadziłaby do spokojniejszego, bezpieczniejszego życia w tej części Polski.

Bibliografia

Archiwalia

- Archiwum Akt Nowych (AAN), Urząd Wojewódzki Wołyński (UWW), sygn. 27. AAN, UWW, sygn. 36.
- Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce (IPUSA), Kolekcja dotycząca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, sygn. 701/74/1.
- Державний архів Волинської області (ДАВО), Спр. 10. Распоряжение Волинского воеводы об установлении пограничной полосы, 1936 г.
- ДАВО, Спр. 1273. Информационный коммуникат командования Корпуса пограничной охраны, 1929 г.
- ДАВО, Спр. 1052. Информации Корпуса пограничной охраны, 18.01.1936. – 07.01.19 гг.
- ДАВО, Спр. 1094. Ситуационные сообщения Корпуса пограничной охраны, 20.02.1939 – 17.08.1939 гг.
- ДАВО, Спр. 28. Донесения поветовых староств о приезде репатриированных лиц в Польшу и переписка о выдаче паспортов для выезда за границу, о выселении жителей из пограничной зоны.
- ДАВО, Спр. 3083. Переписка с воеводской комендой государственной полиции и поветовыми староствами о совместной работе полиции и Корпуса пограничной охраны по охране государственных границ, 28.03.1935. – 10.02.1937 гг.
- ДАВО, Спр. 3946. Ситуационный отчет Волинского воеводского управления за апрель 1937 г.
- ДАВО, Спр. 808. Ситуационные донесения I бригады пограничной охраны, 24.07.1926. – 15.12.1926 гг.
- ДАВО, Спр. 985. Оперативные сводки командования Корпуса пограничной охраны, 01.12.1925. – 30.12.1925 гг.
- Державний архів Львівської області (ДАЛО) Спр. 4126. Уведомление воеводских управлений об установлении в пограничных зонах правил передвижения и др.

- ДАЛО, Спр. 343. Циркуляри, распоряжения, переписка с Министерством внутренних дел и поверовыми староствами по вопросу запрещения ввоза из-за границы печатных изданий.
- Державний архів Рівненської області (ДАРО), Спр. 20. Обзоры печати, присланные Корпусом пограничной охраны в батальон «Житынь» для сведения. 1936 г.

Akty prawa

- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władzy administracyjnej, Dziennik Ustaw (Dz.U.) 1928, poz. 86, nr 11. *Ruch służbowy*, Wołyński Dziennik Wojewódzki 1928, №14, poz. 255.

Artykuły, opracowania i monografie

- Gałęziowski, M. (2004). „Henryk Józewski „Olgierd””. W: *Zeszyty Historyczne*, nr 150. Paryż: Instytut Literacki.
- Iwański, T. (2010). „Nieskrywana radość”. W: *Nowa Europa Wschodnia*, nr 3-4. Wrocław: Kolegium Europy Wschodniej.
- Józewski, H. (1982). „Zamiast pamiętnika”. W: *Zeszyty Historyczne*, nr 60. Paryż: Instytut Literacki.
- Józewski, H. (1983). „Zamiast pamiętnika”. W: *Zeszyty Historyczne*, nr 63. Paryż: Instytut Literacki.
- Kęsik, J. (1995a). *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kęsik, J. (2003). „Henryk Jan Józewski, polityk (1892-1981)”. W: *Niepodległość i Pamięć*, nr 10/1. Warszawa: Muzeum Niepodległości.
- Kęsik, J. (2014). „Udział wojska w akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej we wschodnich i południowych powiatach województwa lubelskiego w latach 1937-1939.” W: *Kwartalnik Historyczny*, nr 4. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.
- Kiryłowicz, S. (2012). „Z dziejów prawosławia w II Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre problemy na tle polityki wyznaniowej państwa 1918-1939.” W: *Biuletyn Informacyjny*, nr 3, *Dodatek Historyczny*, nr 3. Białystok: Bractwo Prawosławne św. św. Cyryla i Metodego.
- Krasicki, S. (1937). *Polityka wojewody Józewskiego na Wołyniu w świetle cyfr i faktów*. Stratyń: Nakładem Autora.
- Lorek, M., Pawlikowicz, L., Surowiec, K. (2013). „Bezpieczeństwo narodowe i wewnętrzne – teoria i praktyka na przykładzie wybranych zagadnień w Drugiej Rzeczypospolitej (1918 1939)”. W: *Humanites and Social Science*, nr 3. Rzeszów: Politechnika Rzeszowska.

- Madajczyk, Cz. (1972). „Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym”. W: *Dzieje Najnowsze*, nr 3. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Mądziel, M. (2011). „Polityka Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej wobec mniejszości ukraińskiej w latach trzydziestych XX wieku”. W: *Colloquium*, nr 3. Gdynia: Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej.
- Misilo, E. (1984). „Prasa ukraińska w Polsce (1918-1939)”. W: *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, nr 23-24, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- P. (1928). „Pogranicze polsko-sowieckie. Wrzesień 1928”. W: *Przegląd Wołyński*, 23. IX. Łuck: Wołyńskie Zrzeszenie Demokratyczne.
- Pisuliński, J. (2003). „Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów”. W: *Zeszyty Historyczne*, nr 144. Paryż: Instytut Literacki.
- Pisuliński, J. (2013). *Nie tylko Petlura. Kwestie ukraińskie w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918-1923*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Radwan, (1938). „Na polskim Wołyniu”. W: *Myśl Narodowa*, 25. IX. Warszawa: Z. Wasilewski.
- Samuś, P. (1995). „Pierwszy gabinet Walerego Sławka (29 III – 23 VIII 1930)”. W: *Acta Universitatis Lodzianensis*, nr 54. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Serednicki, A. (1997). „Symon Petlura – życie i działalność”. W: *Mazowieckie Studia Humanistyczne*, nr 1. Łowicz: Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna.
- Siemaszko, E. (2010). „Przemiany relacji polsko-ukraińskich od połowy lat trzydziestych do II wojny światowej”. W: *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*, nr 7-8. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Skubisz, P. (oprac.) (2010). *Instrukcja służby Korpusu Ochrony Pogranicza*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Snyder, T. (2008). *Tajna wojna. Henryk Józefowski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szumiło, M. (2002). „Ukraińska elita polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej”. W: *Dzieje Najnowsze*, nr 34/2. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Włodarkiewicz, W. (2011). „Mieszkańcy województwa wołyńskiego wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku”. W: *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, nr 12. Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.

- Wyszczelski, L. (2008). „Bezpieczeństwo wewnętrzne Polski lat 1918-1939 jako czynnik bezpieczeństwa narodowego państwa”. W: *Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka*, nr 1-2. Kraków: Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
- Бортник, Л. (2015). *Корпус Охорони Прикордоння на Волині у 1924-1939 рр., Дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук*. Луцьк: рукопис.
- Вавринюк, А. А. (2012a). „Osadnictwo wojskowe i jednostki Wojska Polskiego na Wołyniu w latach 1920-1939”. W: *Актуальні проблеми вітчизняної та всесвітньої історії. Наукові записки Рівненського державного гуманітарного університету*, вип. 23. Рівне: Рівненський державний гуманітарний університет ім. Дем'янчука.
- Вавринюк, А. А. (2012b). „Polska administracja rządowa, samorządowa i specjalna na Wołyniu w latach 1921-1939”. W: *Науковий вісник Волинського національного університету імені Лесі Українки: Серія „Міжнародні відносини”*, ч. 20. Луцьк: Волинський національний університет імені Лесі Українки.

Correspondence concerning this paper should be addressed to Dr. hab. Andrzej Wawryniuk – Associate Professor of The State School of Higher Education in Chełm. E-mail: anwaw@wp.pl